

KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Środa, 29 października

Nr 260 (2449)

WIELKIE ZWYCIĘSTWO JEDNOŚCI I ZWARTOŚCI NARODU POLSKIEGO

15.459.849 osób, t. j. 99,8 proc. głosowało na kandydatów Frontu Narodowego



W lokalu Komisji Wyborczej nr 24 w Warszawie głośnie Premier Józef Cyrankiewicz. (Foto — CAF)



Junacy z 44 brygady SP w Gdyni idą do urn wyborczych. (Foto — CAF)

Wielki dzień narodu

Dzień 26 października, dzień wyborów, był wielkim, radosnym świętem narodu polskiego, był dniem potężnej manifestacji jedności i zwartości wszystkich Polaków skupionych w szeregach Frontu Narodowego wokół klasy robotniczej, wokół Nauczyciela i Wychowawcy Narodu, Bolesława Bieruta.

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Narodowego napawa nas otuchą i gwarantuje, że coraz pewniej kroczyć będziemy naprzód.

W ub. niedzielę wzięli udział w głosowaniu dosłownie wszyscy: robotnicy i chłopcy, uczeni i studenci, pisarze i ci, co niedawno jeszcze byli analfabetami, starcy i młodzież.

Wśród oddających swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego widzieliśmy licznych księży. Ze szczególną radością stanęli przed urnami wyborczymi wojskowi. W okresie rządów burżuazji i sanacji ordynacja wyborcza nie przewidywała ich udziału w wyborach. Obecnie dali gromadnie wyraz swemu przywiązaniu do Państwa Ludowego, głosując na najlepszych synów Ojczyzny.

Wobec zakusów imperialistów na przastare ziemie imperialistyczne, specjalnego znaczenia nabiera fakt tłumnego udziału w wyborach mieszkańców Ziemi Odzyskanych. Autochtoni dali niewątpliwie wyraz pragnieniu należenia na wieczne czasy do wielkiej rodziny Polskiej.

Akcja wyborcza Frontu Narodowego pogłębiła niewątpliwie świadomość polityczną najszerszych warstw ludności. Najskromniejszy nawet człowiek pracy rozumiał, iż on również na powierzonym mu odcinku jest odpowiedzialny za losy kraju i przyczynia się do zapewnienia wszystkim, a więc i sobie i swej rodzinie, jak najlepszej przyszłości.

Wyborcy wykazali niezłomność, że rozumieją konieczność dalszego rozwoju naszej produkcji przemysłowej, która po zakończeniu Planu 5-letniego będzie dziesięć razy wyższa, niż przed rokiem 1939 — że pragną zaocześnie sojuszu miasta ze wsią.

Ci, co oddawali swe głosy na listę Frontu Narodowego, wiedzieli dobrze, że przyczyniają się do coraz wspanialszego rozkwitu kultury, nauki i sztuki w Polsce, które już osiągnęły niebywały dotąd poziom.

Wyborcy wiedzieli również, iż głosując na kandydatów narodu przyczyniają się do odbudowy i budowy wielkich miast: chwały narodu Warszawy, budowa której będzie zakończona w 1960 r., Gdańska, Szczecina, Wrocławia, Nowej Huty i Nowych Tych, wiedzieli zaś przede wszystkim głosując, że wypowiadają się za utrwaleniem pokoju — którego, w chwili, gdy ciemne siły reakcji pragnęłyby pograżyć świat we krwi i zniszczeniu, bronią jak najgoręcej kraje demokratyczne z potężnym Związkiem Radzieckim na czele pod przewodnictwem Wielkiego Chorażego Pokoju, Nauczyciela i Wodza całej postępowej ludzkości, genialnego Józefa Stalina.

Jednomyślna postawa wszystkich Polaków jest wielką porażką dla wrogów. Imperialiści, wśród których nie brak i tych, co niegdyś nazywali się Polakami — tracą w zupełności grunt pod nogami. Próżne były wszelkie kłamstwa i oszczerstwa płynące z głośnie różnych „Głośnie Ameryki”.

Próżne były ujadania renegatów i zdrajców w rodzaju Andersa, Mikolajczyka czy Arciszewskiego. Kraj odwrócił się od nich z pogardą. Nie ludźmy się jednak, iż zaprzestaną oni swej kreciej roboty. I dlatego, dalsza czujność społeczeństwa jest konieczna i nie może ustać ani na chwilę.

Program Frontu Narodowego będzie nadal mobilizował tych wszystkich, którzy oddali swe głosy na kandydatów tego Frontu, do dalszej pracy dla umocnienia niepodległości, utrzymania pokoju i dalszego rozwoju Polski.

NowoWybrani posłowie dają pełną gwarancję, iż sprostają oczekującym ich trudnym, lecz jednocześnie jakże chlubnym zadaniem.

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W DNIU 26 PAŹDZIERNIKA 1952 R. PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA NA PODSTAWIE PROTOKOŁÓW WSZYSTKICH OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH STWIERDZIŁA NASTĘPUJĄCE WYNIKI WYBORÓW DO SEJMU, KTÓRE ODBYŁY SIĘ W DNIU 26. 10. 1952 R. NA OBSZARZE CAŁEGO PAŃSTWA.

Ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 16.305.891. Ogólna liczba oddanych głosów 15.495.815. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzięło więc udział 95,03 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 15.491.170.

Liczba głosów nieważnych wynosi 4.645.

Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 15.459.849 głosów t. zn. 99,8 proc. ważnie oddanych głosów.

W wojskowych obwodach wyborczych wzięło udział w głosowaniu 99,9 proc. uprawnionych do głosowania. Odsetek głosów nieważnych wynosi 0,004 proc. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,97 proc. głosów.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 r. wszyscy kandydaci na posłów i zastępców posłów zgłoszeni na listach Frontu Narodowego uzyskali wymaganą przez art. 69 p. 2 Ordynacji Wyborczej większość głosów i wybrani zostali na posłów i zastępców posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyniki wyborów w okręgach wyborczych

Nr Okr. Wyborczego	Siedziba okręgu wyborczego	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba oddanych głosów	Stosunek procentowy liczby uprawnionych do głosowania	Liczba głosów ważnych	Liczba głosów oddanych na kandydatów Frontu Narodowego	Stosunek procentowy liczby głosów ważnych
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	M. ST. WARSZAWA	650.620	622.254	95,6	622.166	621.748	99,9
2.	PRUSZKÓW	313.673	293.160	93,5	293.090	292.859	99,9
3.	MIŃSK MAZOWIECKI	207.853	189.077	90,9	189.000	188.141	99,5
4.	PŁOCK	243.217	232.160	95,4	232.115	231.764	99,8
5.	PULTUSK	192.297	181.996	94,6	181.864	181.234	99,7
6.	PRZASNYSZ	203.892	193.769	95,0	193.718	193.374	99,8
7.	SIEDLCE	173.824	164.179	94,5	164.064	163.438	99,6
8.	M. ŁÓDŹ	452.928	439.677	97,1	439.627	437.855	99,6
9.	PABIANICE	183.960	175.805	95,6	175.805	175.529	99,8
10.	ZGIERZ	251.481	243.769	96,9	243.699	243.398	99,9
11.	PIOTRKÓW	318.164	299.580	94,2	299.516	296.621	99,0
12.	SKIERNIEWICE	187.776	174.073	92,7	174.017	173.679	99,8
13.	BYDGOSZCZ	269.568	257.867	95,7	257.788	256.558	99,5
14.	INOWROCLAW	235.826	226.062	95,9	226.043	225.829	99,9
15.	WŁOCŁAWEK	196.154	191.665	97,7	191.609	191.131	99,8
16.	GRUDZIĄDZ	226.449	218.799	96,4	218.754	218.265	99,3
17.	POZNAŃ	237.837	228.669	96,1	228.654	226.980	99,3
18.	KALISZ	221.682	208.312	94,0	208.044	206.979	99,5
19.	OSTRÓW WLKP.	213.841	207.474	97,0	207.350	205.921	99,3
20.	GNIEZNO	232.644	220.991	95,0	220.923	219.782	99,5
21.	LESZNO	259.029	249.385	96,3	249.366	249.122	99,9
22.	SZAMOTUŁY	212.859	207.356	97,4	207.313	207.092	99,9
23.	KIELCE	301.057	277.778	92,3	277.552	276.846	99,7
24.	OSTROWIEC SW.	266.490	239.763	89,9	239.474	239.397	99,9

(ciąg dalszy na str. 2)

Chłopi z Lubrzy nie szcędzą wysiłku w pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny

Wśród bohaterów głośnej książki Jalu Kurka, którym zaświtało nowe życie

Często gromadzą się chłopi ze spółdzielni produkcyjnej „Swit” w Lubrzy pow. Prudnicki, dla podsumowania swych osiągnięć, dla odwołania wielkich zmian, jakie zaszły w ich życiu w Odrodzonej Ojczyźnie, dla analizowania wspaniałych perspektyw, jakie otwiera przed narodem polskim, zespolonym we Froncie Narodowym, Program Wyborczy.

Wielu chłopów ze spółdzielni „Swit” — to bohaterowie książki Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie”, która stanowi wstrząsający dokument przedwojennej rzeczywistości na jednej z polskich wsi — wsi przeciętnej, w której chłopi według słów autora „w jednej chwacie nie jechali nigdy koleją, połowa nigdy nie piła kawy ani herbaty, a trzy ezwarne nie wydało się w promieniu 10 km od wsi”.

Po wyzwoleniu chłopi z Naprawy, Letowni, Jordanowa osiedlili się w Lubrzy na pełnorolnych gospodarstwach, które otrzymali od Państwa. Przez pierwsze lata gospodarowali indywidualnie, a w 1950 r. postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną, aby szybciej dojść do dobrobytu i kultury. Zespołowa praca daje coraz obfitsze, lepsze plony. Spółdzielcy mają już w zespołowym gospodarstwie 38 sztuk bydła, 72 tuczniki, plony pszenicy osiągnęły 31 q z ha, jęczmienia i owsa dochodzą do 32 q. Oto niektóre fakty, ilustrujące sukcesy chłopów lubrzańskich w ich zespołowej pracy.

Zebrań niedawne zgromadziło chłopów, kobiety i młodzież z Lubrzy. Szczelnie wypełniła się świetlica gromadzka. Z dumą słuchali chłopcy swego przewodniczącego spółdzielni — Franciszka Jamrozika, który mówił o realizacji zobowiązań wobec Państwa. „Podatki spłaciśmy co do grosza, zboże odstawiśmy w 103 proc. pierwsi w powiecie”. Nowe zobowiązanie odstawił do końca roku 25 tys. litrów młeka ponad plan, skrócenia o 7 dni zakładania 5 ha sadu, powiększenia do 100 sztuk trzody — przyjęli chłopcy hucznymi oklaskami. „Musimy pokazać, że dobrze gospodarzemy, choć gospodarzami staliśmy się niedawno” — stwierdził Jamrozik.

Przemawiało potem jeszcze wielu chłopów z Naprawy, Letowni, snując wspomnienia z koszmarnych lat nędzy, poniewierki i niewoli w latach rządów sanacji, przypominając, jak w 1945 r. na Ziemi Odzyskanej przyszli obdarci z dobytkiem, który można było nieraz unieść na plecach. Szli z wiarą, że tu staną się prawdziwymi gospodarzami, że będą wreszcie żyć po ludzku, że ani oni, ani ich dzieci nigdy nie zazną głodu.

„Ziarna starczało przed wojną na 6 miesięcy — mówi obecny brygadzysta chlewni Franciszek Gierat — potem kupowało się na garncie. Był i przysmak — mówi z goryczą — pokrzywą z octem”.

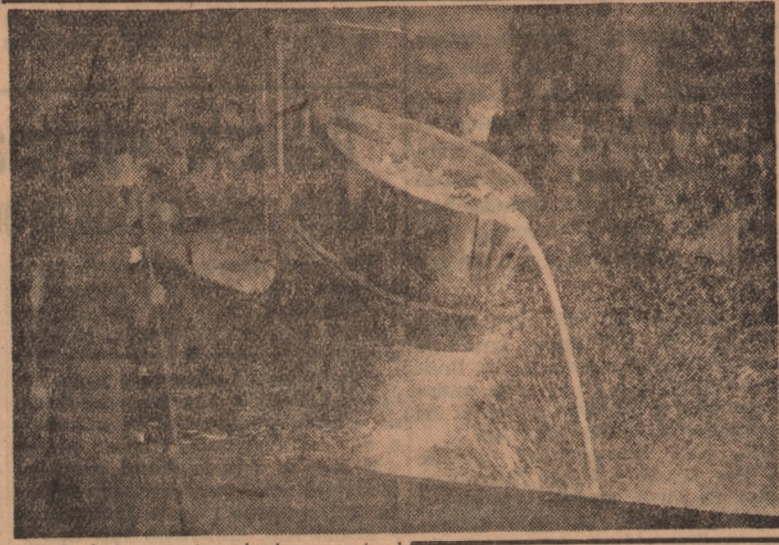
Wspominając o staroju Nasledlaku, który umarł z głodu, żywiąc się wyłącznie lebiadą, Franciszek Gierat ciągnie dalej: „Luksusem była biała

sól, a zapałki dzieliło się nie na dwie, ale na cztery części. Półtorej morgi skały, nieużytków, rozrzuconych w 20 kawałkach, miały mi wystarczyć na wyżywienie 7 dzieci. A panowie straszili nas komunistami, kiedy przychodzili wybory”.

„Nie dziwnego — oświadcza Maria Smetkowa, była wyrobnica z Jordanowa — niewiele u nas umiało się podpisać i dlatego dawaliśmy się tumanić. Gdzie nam było myśleć o nauce, kiedy głowę zaprzataliśmy sobie takimi wynalazkami, jak przyrzadanie kartofli do prania bielizny zamiast mydła. Przyszedł kres naszej niedoli. Nasza władza ludowa dała nam to, o czym tylko półgłosem w piosenkach odważniejsi śpiewali. Dzisiaj, tacy jak ja będą reprezentować naród w Sejmie. Radujemy się z tego, bo już oni dopilnują, żeby nigdy nie wypuścić z naszych rąk władzy, a nasz kraj do coraz lepszej prowadzić przyszłości”.

„Nie wstydzimy się dawnej nędzy — podkreślił z naciskiem naprawianin Czesław Maciaszek — choć bolało w wspomnienia, ale musimy o nich mówić, żeby młodzi wiedzieli, jak mają być w Polsce, jak pracować, żeby nigdy nie wróciły dawne czasy, żeby te ręczne młynki do mielenia ziarna, cośmy je przywieźli z Naprawy, były w dalszym ciągu tylko bezużyteczną pamiątką. Wiemy, że nowy Sejm zagwarantuje nam to, że 5-ro dzieci Jamrozika skończy szkoły, że nasze dzieci, takie życie, jakie myśmy przeżyli przed wojną, będą znać tylko z opowiadań”.

Krzepnie w chłopach z Lubrzy żelazna wola wzmaganą wysiłku dla dobra Ludowej Ojczyzny. Swą spółdzielnię nazwali „Swit”, żeby, jak mówili, nazwa ta przypominała im zawsze, że zaświtało nowe życie.



W budującym się rejonie warsztatów mechaniczno - remontowych kombinatu Nowa Huta oddany został do użytku pierwszy elektryczny piec stalowniczy. W ten sposób rozpoczął pracę pierwszy wydział warsztatów — odlewnia staliwa. Piec elektryczny został uruchomiony przez załogę na 3 dni przed terminem. Na zdjęciu: Pierwszy spust stali. (CAF — fot. Tymiński).

Sukces radomskiego kierowcy

Kierowcy radomskiej ekspozytury PKS zgotowali serdeczną owocną swemu koleźce Janowi Wawrzynickiemu, który na autobusie marki Leyland-Lops przejechał bez generalnego remontu 230 tys. km.

Osiągnięcie Wawrzynickiego jest tym cenniejsze, że obsługiwał on swym wozem najbardziej trudne linie komunikacyjne Kielecczyny. Sukces ten Wawrzynicki zawdzięcza przestrzeganiu planowej — technicznej szybkości i odpowiedniej konserwacji wozu.

Wiele uwagi poświęcał dzielnemu kierowcy filtrowaniu i utrzymaniu czystości paliwa.

Poprzez racjonalizatorstwo i wynalazczość do postępu technicznego

Racjonalizatorstwo jest ważnym czynnikiem postępu technicznego. Stwierdzić to możemy również na przykładzie 400 eksponatów, urządzonych w Poznaniu przez spółdzielczość drzewną i wytwórczości różnej. Wielu racjonalizatorów zostało wyróżnionych. Spośród nich należy wymienić racjonalizatora Tadeusza Królaka ze Spółdz. Pracy Papierniczej w Gnieźnie, który przedstawił stolik do falcowania turetek papierowych. Oszczędność stosowania takiego stolika wynosi 2407 zł, przy czym jest to jego pierwszy pomysł.

Józef Pitak, racjonalizator z Poznania, przedstawił przyrząd do mechanicznego nawlekania sznura przy produkcji szcetek wymiennych do mycia butelek. Przewidywana oszczędność 130.000 zł na jeden zakład produkcyjny. Pomysł Pitaka w najbliższym czasie będzie opatentowany jako wynalazek.

Racjonalizator Wacław Pawlak z Rzemieślniczej Spółdz. Pracy Stolarzy w Ostrowie Wlkp., jest jednym z czołowych racjonalizatorów w woj. poznańskim na terenie spółdzielczości pracy. Szczególnie gorliwy propagator ruchu racjonalizatorskiego, przedstawił m. in. tokarkę półautomatyczną do produkcji ręczek drewnianych o zmiennym profilu, mających szerokie zastosowanie zarówno w technice jak i w gospodarstwie domowym. Pomysł ten da oszczędność 40.000 zł rocznie. Racjonalizator otrzymał za to nagrodę 1546 zł. Mistrz Pawlak przedstawił ponadto przyrząd do wykonywania graniaków tkackich. Oszczędność 11.000 zł, nagroda 820 zł.

Racjonalizator Hieronim Tainer z Spółdzielni Pracy „System” w Poznaniu przedstawił 6 pomysłów, m. in. posuw tunelowy, ułatwiający klejenie pudełek do papierosów w fabrykach PMT. Oszczędność 83.000 zł rocznie. Tenże racjonalizator przedstawił również model przyrządu do rozprowadzania kleju na pudełkach od papierosów, który całkowicie wyeliminuje pracę ręczną przy klejeniu tych pudełek. Oszczę-

dnosc bardzo duża, jeszcze nie obliczona. Model znajduje się jeszcze w próbach technicznych.

Racjonalizator Józef Sekula ze Spółdz. Pracy „Spółdzielczość Zakładów w Gorlicach” przedstawił suwak szybkoobrotowy do piły tarczowej, mający zastosowanie szczególnie przy obrzynaniu desek dwustronnie. Jest to wynalazek już opatentowany.

Racjonalizator Tadeusz Skupiński ze Spółdz. Pracy Stolarzy i Tapicerów w Wieluniu przedstawił model przyrządu do napychania poduszki materacowej. Usprawnienie przyniesie wiele tysięcy złotych oszczędności.

Racjonalizator Stanisław Kedziński ze Spółdz. Pracy Pracowników Przemysłu Drzewnego w Kwidzynie wielokrotnie już zgłaszał swoje pomysły, za co odznaczono go „Odznaką Racjonalizatora Produkcji”. Przedstawił maszynę do robienia płyt stolarskich. Racjonalizator Kedziński jest również właścicielem kilkakrotnym przodownikiem pracy w swojej spółdzielni.

Przedstawiliśmy tylko kilka z wyróżnionych pomysłów, nie przesądając o ich kolejności, gdyż komisja kwalifikacyjna kolejności tej nie ustaliła.

Poznańska narada ujawniła, że w społecznym rzemiośle istnieją bardzo duże siły, które poprzez racjonalizatorstwo i wynalazczość potrafią przyczynić się do postępu technicznego. Niewątpliwie inne ogólnokrajowe branżowe narady racjonalizatorów ujawnią to samo zjawisko. Będzie to dowodem, że samorząd uspołecznionego rzemiosła zagadnienie to postawił na konkretnie i realnie tory. (n)

RZEMIEŚLNIK WSPÓLBUDOWNICZYM POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

Tadeusz Kliczkowski dumny jest z przedsiębiorstwa, w którym pracuje

Dzielna załoga Hurtowni nr 28

wykonaniem zobowiązań poparła program Frontu Narodowego

Ten seledynowy serwis z porcelany w drobnociętkę, barwne kwiatki, wystawiony w gablotce Powszechnego Domu Towarowego, wabiący oko kunsztownym wykonaniem pochodzi z Wałbrzycha; te zachwycające figurynki i zgrabne wazoniki z porcelitu, które w tym narożnym sklepie MHD cieszą się tak wielkim powodzeniem — to dzieło Chodzieży; te fajansowe filiżanki, w których pilsiśmy wczoraj kawę robione były na specjalne zamówienie we Włocławku, przy tych mieniących się srebrnym blaskiem ciężkich kryształach, zdobiących nasze mieszkania pracowali fachowcy z Dusznik...

Daleką i długą drogę przebywały te wyroby, zanim dostały się do rąk Tadeusza Kliczkowskiego, magazyniera Hurtowni nr 28 w Toruniu, podległej hódzkiej Centrali Handlowej Ceramiki, która rozporządza ok. 40 takimi placówkami rozsianymi po całej Polsce.

Tadeusz Kliczkowski dumny jest z przedsiębiorstwa, w którym pracuje od chwili jego powstania:

— Tu, gdzie dziś stoimy, gdzie wznoszą się wielkie magazyny i budynki biurowe, na jesieni 1948 r. było tylko leżące odłogiem pole. Szybko rozrastający się handel spółdzielczy w naszym mieście zmusił Centralę do założenia tu jednej ze swych hurtowni. Zakupiliśmy plac i zaczęliśmy budować — ciągnie swoją opowieść magazynier — jeszcze nie mieliśmy dachu nad głową, a już pracowaliśmy, zapotrądzając spółdzielczość w niezbędny towar. Dziś w magazynach możemy pomieścić zawartość ok. 50 wagonów ceramiki, w okresie letnim mamy możliwość wykorzystania podwórza na zawartość ok. 100 wagonów towaru.

Wysokie pod sam sufit drewniane regały magazynu gromadzą talerze, półmiski, salaterki, kieliszki, lustra, kamionkę, szkło apteczne, komplety „wecków” itp. wyroby ceramiczne z Krakowa, Bochni, Piotrkowa...

A tutaj są kryształki ze Szklarskiej Poręby — dodaje Kliczkowski. — Interesująca jest historia tych pięknych talerzy. Leżały u nas bardzo długo, aż wpadliśmy kiedyś na kapitalny pomysł: dwa talerzyki złożone z sobą i przewiązane wstążeczką tworzyły efektowne bombonierki do cukierków. W ten sposób rozszedł się bardzo szybko cały zapas.

Hurtownia musi stale znać zapo-

trzebowanie rynku, a badając chłonność poszczególnych placówek handlowych, z którymi pracuje, nie tylko reguluje dostawy w orbicie swojej działalności, tzn. na terenie miasta Torunia i kilku powiatów, ale nadto wymienia często z bratnimi hurtowniami nadmiar jednego gatunku towaru na inny, którego tutaj daje się odczuwać brak, a gdzie indziej jest go nadmiar. W ten sposób prowadzona regulacja asortymentu nie wytwarza luk w sprzedaży detalicznej.

Żałoga Hurtowni wykazuje inicjatywę również i w innych dziedzinach. Znaczny procent niezbędnych inwestycji i remontów wykonuje się tu sposobem gospodarczym we własnym zakresie.

Widok magazynów i podwórza musi każdego zastanowić. Dlaczego tu wszędzie jest tak czysto, mimo, że za opakowanie towaru służy słoma i papier a towar stale wędruje to z wagonu do magazynu, to znów z magazynu na samochody?

— To sprawa zasadniczej wagi. Boimy się pożaru jak... ognia, — wyjaśnia kierownik Hurtowni Henryk Dzierżanowski — mimo przygotowanego na każdą ewentualność sprzętu przeciwpożarowego dbamy przede wszystkim o to, aby po wypakowaniu towaru słoma i makulatura znalazły się w miejscu specjalnie na ten cel przeznaczonym. Dla

Osady z okresu wspólnoty rodowej

W sierpniu i wrześniu br. Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie przeprowadziło wstępne prace wykopaliskowe w okolicy Trzcianki koło Puław.

W wyniku badań odkryto kilka osad z okresu wspólnoty rodowej, w tym osadę ludu, trudniącego się hodowlą bydła i uprawą ziemi (tzw. kultury pucharów lejkowatych) z końca młodszej epoki kamienia z lat ok. 1800—1700 przed n. e.; poza tym osadę ludności, zajmującej się hodowlą bydła — tzw. kultury trzcinieckiej, nazwanej od tej właśnie wsi (z epoki brązu z lat ok. 1500—1300 przed n. e.) oraz osadę ludności rolniczej także z epoki brązu z lat ok. 1200 przed n. e. (tzw. kultury lużyckiej).

poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i celem uczczenia XIX Zjazdu KPZR załoga postanowiła zainstalować specjalne urządzenia celem zabezpieczenia magazynów przed ewentualnym wypadkiem pożaru.

Antoni Zieliński, przewodniczący Rady Zakładowej mówi nam, że dla poparcia programu Frontu Narodowego zobowiązania podjęła cała bez wyjątku załoga. Dział sprzedaży zobowiązał się wykonać plan miesięczny w 110 proc., a wykonał już w 131,9 proc., sekcja finansowa i referent planowania zobowiązali się wysłać sprawozdania przed terminem, co dla gospodarki Hurtowni ma specjalnie duże znaczenie, referent administracyjno-gospodarczy Al. Wikont kończy właśnie aktualną gazetkę ścienną, którą zobowiązał się wykonać nader starannie.

Sprawnie i planowo przebiega praca w hurtowni dzięki rozwiniętemu wśród całej załogi współzawodnictwu, dzięki czujności podstawowej organizacji partyjnej z sekretarzem Stanisławem Zacharskim, dzięki takim produującym pracownikom jak referent sprzedaży Anna Bartoszyńska, jak Józef Gotlewski, jak wielu innych nagrodzonych za wybitne osiągnięcia.

Tak się jakoś złożyło, że przekraczanie planów kwartalnych, poważnie wzrosło od chwili objęcia hurtowni przez kierownika Dzierżanowskiego.

Wszyscy pracują tu kolektywnie, a praca zawodowa nie przeszkadza załodze brać udział w akcjach społecznych. Wszyscy są członkami TPPR i LPZ, dobrze rozwija się tu praca ZMP, a życiu zespołowemu sprzyja wystarczająca na potrzeby załogi świetlica.

Kilku robotników zastajemy tu przy śniadaniu — inni zajęci są pilną pracą. Przy magazynie hurtowni czerwienią się dopiero co podstawione wagony kolejowe. Robotnicy wydają z nich szkło stołowe z Zabłkowiec i porcelanę z Jaworzyny. Wagon trzeba co rychło opróżnić, są bowiem pilnie potrzebne koleje, a na towar czekają już półki sklepów, wielkie regały Domów Towarowych i stoły zakładów gastronomicznych. Ceramika ta, za kilka dni znajdzie się w służbie czlowieka.

Stefan Rutkowski

200 nowych brygad produkcyjnych zorganizowała młodzież warszawska

Złożone na Zlocie Słubowanie oraz ogłoszenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, kreślącego przed młodzieżą dalsze możliwości wszechstronnego rozwoju, stało się dla młodych robotników Stolicy bodźcem do jeszcze wydajniejszej walki o wykonywanie zadań Planu 6-letniego. Młodzież organizuje się w brygady, które stosując zespołowe metody pracy uzyskują coraz lepsze wyniki w produkcji.

Od Złotu Młodych Przodowników w warszawskich zakładach pracy powstało ok. 200 nowych brygad. Wiele z nich utworzyła młodzież w toku wykonywania zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

W Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych, po Zlocie i w okresie przedwyborczym zorganizowano 10 nowych brygad młodzieżowych. Praca tych zespołów w poważnym stopniu zdecydowała o pełnym wykonaniu planów miesięcznych przez całą załogę. Na skutek złej organizacji pracy i braku mobilizacji pracowników, Wydział Mechaniczny Zakładów w początkach br. często nie wypełniał swych pla-

nów miesięcznych hamując jednocześnie produkcję innych działów. Zorganizowane po Zlocie i w okresie przedwyborczym młodzieżowe brygady, obejmujące 26 młodych robotników, usunęły całkowicie „waskie gardło” produkcji. Brygada, na której czele stoi młody wykwalifikowany robotnik — Prawicz, wykonuje obecnie ponad 180 proc. normy.

Poważnie również przyczyniła się do realizacji planów produkcyjnych Zakładów powstała we wrześniu br. brygada Mieczysława Sagały. Zorganizowana ona została przez młodzież w chwili, gdy na skutek braku fachowców zagrożony był plan w dziale montażu dźwigów. Zapał do pracy i entuzjazm młodzieży przyczynił się do znacznego podniesienia wydajności pracy. Dziś montażownia przekracza swoje zadanie. Wykonanie normy przez brygadę Sagały waha się obecnie w granicach 210 do 220 proc.

Młodzież, która stanowi ok. 60 proc. ogółu pracowników Zakładów, na masowym zebraniu podjęła się — w oparciu o doświadczenia zdobyte w walce o plany produkcyjne — wykonać roczne zadania na dzień 28 listopada br.

Nie wygasa ogień w kotłowni nowej fabryki w Wąbrzeźnie

Pewnego jesienno dnia 1921 r. przez Wąbrzeźno przebiegała radostna wieść: „Kończą budowę”.

Od dawna już ludność Wąbrzeźna żyła nadzieją tej budowy. Na krańcach miasta budowano duży, kilkopiętrowy budynek, na fabrykę — jak mówili robotnicy. Oj, potrzebna była ta fabryka, potrzebna. Patrzeli na nią z nadzieją nie tylko bezrobotni z samego Wąbrzeźna, ale i bezrolni chłopcy z okolic. No i... do-czekali się.

Wkrótce w nowowytwarzonym budynku uruchomiono fabrykę kapeluszy. Robotnicy znaleźli się szybko. Bo o to nie było wtedy trudno. Znaleźli się również kapitaliści, bo są oni wszędzie, gdzie jest nadzieja na wyzysk. Tym bardziej, że rząd ówczesny z wyściskanych z narodu podatków udzielał pożyczki kapitalistom. Nazywało się to pomocą w rozwoju gospodarki narodowej, a było pomocą w rozwoju kapitału.

Fabryka rozpoczęła pracę, lecz w tych czasach trudność leżała nie tylko w produkcji towaru lecz i w sprzedaży towaru. Coraz więcej kapeluszy gromadziło się na składach. Coraz dalej jeździli dyrektorzy w poszukiwaniu rynków zbytu. Lecz zbywać nie było komu, bo kto myślał o kapeluszu jak miał pusty żołądek? A tak było przecież w tamtych latach.

Tak samo było i w nowej fabryce kapeluszy w Wąbrzeźnie. Dyrektorzy przejeżdżali ponad pół miliona złotych szukając po świecie rynku zbytu na kapelusze, wreszcie zamknęli fabrykę mającą niewiele więcej niż jeden rok życia.

Opustoszały mury fabryczne, na które z takim utęsknieniem patrzyli ludzie. Nie dała im fabryka pracy.

Mijały lata. Goryczą wypełnione

były serca ludzi, patrzących na budynek fabryczny, w którym nikt nie pracował.

Aż pewnego dnia po latach pustki zapełniły się znów fabryczne hale. Powstała fabryka wyrobów gumowych tzw. tu „Pepegówka”. Przez pewien czas fabryka dawała pracę. W „Pepegówce” rozwijała się produkcja. Z pobliskich wsi ludzie przynosili się do Wąbrzeźna. Fabryka zatrudniała już 800 robotników i wtedy nastąpił krach. Kryzys, który zaczął się w 1929 r. daleko od Wąbrzeźna, dał i tu w r. 1930 znać o sobie. Fabrykę zamknięto.

Zwykła to kolej losu w kapitalistycznym społeczeństwie. Po ożywieniu musiał nastąpić kryzys, a kryzys — to głód i nędza. Takie jest prawo kapitalizmu.

Znowu opustoszały mury fabryczne, tym razem wyrzucając na bruk jeszcze większą ilość ludzi. Poszli oni szukać różnego zajęcia. Niektórzy tak jak Chojnicki otrzymali pracę przy robotach melioracyjnych przy strudze. Była to jedyna szansa na pracę, którą części tylko bezrobotnych zapewniono. Pracowano trzy razy w tygodniu.

Fabryka była znowu pusta. Czasami tylko przychodził tam pałac Orzechowski i myślał kiedy znowu ożyją te mury, które wybudowane w r. 1921 do wojny łącznie tylko przez niepełne 4 lata tętniły pracą.

Fabryka nieczynna, coraz więcej ludzi bez pracy. W r. 1937 zabrakło również roboty przy pracach ziemnych, gdzie trzy razy w tygodniu zatrudniano bezrobotnych. Wtedy to nastąpiła 4-dniowa głódówka na placu przed barakami „Lukus”, zakończona rozpadzeniem głodujących przez policję. Szły lata...

Aż wreszcie nastąpił radostny dzień wyzwolenia, a po nim dni twór-

czej pracy dla Ojczyzny ludu pracującego. Zapadła decyzja, aby w pustych przez lata murach fabrycznych uruchomić fabrykę tworzyw sztucznych. Przywieziono maszyny, które radośnie witało całe Wąbrzeźno. Dzisiaj nie wygasa ogień w kotłowni, królestwie pałacza Orzechowskiego, który doczekał się po długich latach, że w murach fabrycznych, gdzie pracował w 1921 r., a które przez lata stały puste, tętni praca.

Huczą maszyny a przy nich uwiązują się ludzie. Spotykamy tu również i Chojnicką, dawniej żonę bezrobotnego, a dziś wyróżniającą się w pracy robotnicę. Wie ona na przykładzie swego życia ile dała Polska Ludowa swym obywatelom. Młodzi wiedzą już tylko ze słyszenia o tym, jak było wczoraj.

Fabryka Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie — to zwiastun nowego rzemiosła, który będzie się tu na tych ziemiach rozwijał — przemysłu chemicznego. Dał on już wielu ludziom pracę. Dał ją m. in. Jadwidze Kowalskiej, przodującej pracownicy działu pras, która szybko opławiła swój zawód i polubiła go.

Wraz z innymi reprezentowała Kowalska w Warszawie młodzież wej fabryki na Złocie i mówi, że pozostał na długo w jej pamięci uroczysty moment ślubowania młodzieży, którego słowa przekształcała dziś w czyn. Pamięta również Złot ślubowanie Henryk Olszewski, brygadziści i młodzieżowy przodownik pracy.

Przy maszynach stoją dziś starzy młodzi. W Wąbrzeźnie powstaje masa znana pod nazwą igielit, linoleum. Służą ona do wyrobu pudełek, hełmów górniczych, powłoka się nią materiały na fartuchy itp.

Dzisiaj, gdy przeżywamy wielkie dni, gdy krzepnie Front Narodowy, wznosząc swój wysiłek również i obywateli Fabryki Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie, członkowie tego Frontu. Bo jest nim każdy, kto wykonuje swe obowiązki i kocha Ojczyznę. Robotnicy w Wąbrzeźnie wiedzą, że dzięki Polsce Ludowej otrzymali pracę, a program Frontu Narodowego to dalszy rozkwit Ojczyzny. Nie szczędzą więc swych sił, aby dać swój wkład do tego wielkiego dzieła.

T. Sokół

Szeroki rozwój Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR

Szkolne Kół Przyjaciół ZSRR w poważnym stopniu przyczyniają się do popularyzowania wśród młodzieży wiadomości o życiu i pracy ludzi radzieckich, młodzieży komsomolskiej i pionierskiej, o potężnych osiągnięciach pierwszego na świecie kraju socjalizmu. Rosnąca nieustannie liczba Kół świadczy o stałym wzroście zainteresowania naszej młodzieży życiem bratnich narodów radzieckich.

W porównaniu z rokiem 1948 ilość kół wzrosła o ok. 18 tys. Zrzeszają one obecnie ok. 1.700 tys. chłopców i dziewcząt.

Akcja odczytowa TWP dla głuchoniemych

W salce, przylegającej do sekretariatu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Bydgoszczy zebrała się gromadka głuchoniemych kobiet, mężczyzn i dzieci, by wysłuchać prelekcji na temat, o którym sami prosili — Wojsko Polskie.

Prelegent TWP Komorowski mówi wolno, dobitnie i z przerwami, by tłumaczka, Z. Skolmowska zdążyła przenieść jego słowa na język głuchoniemych, który zna dobrze, gdyż rodzice jej i rodzeństwo są głuchoniemi. Ruchami rąk, z których każdy ma swe znaczenie, oraz jednocześnie szepem (niektórzy głuchoniemi czytają z ust) tłumaczka powstanie Ludowego Wojska Polskiego i jego dzieje — do czasów obecnych. Tam, gdzie brakuje jej określeń, jak np. przy nazwiskach, dopomaga sobie alfabetem palcowym.

Obecni śledzą prelekcję z ogromnym zainteresowaniem i napięciem, ażeby im żadne „słowo” nie uciekło.

Po prelekcji — dyskusja. Początkowo jedni zachęcają drugich do zabierania głosu, aż wreszcie dyskusja rusza z miejsca i staje się naprawdę ożywiona. Tłumaczka przenosi słowa dyskutantów prelegentowi, a potem kolejno jego odpowiedzi — zebrany.

Zespolenie wojska z ludem — to motyw, który w dyskusji najczęściej znalazł oddźwięk. Nie ograniczyła się ona jednak tylko do wojska.

— Dwu moich krewnych, tłumacza p. Skolmowska słowa jednego z dyskutantów — otrzymało dzięki Państwu Ludowemu wyższe wykształcenie. Jeden jest inżynierem, drugi prawie już lekarzem. I nic ich to nie kosztowało! Rodzice żadnej „wyprawy” dać im nie potrzebowali!

Po dyskusji — film, wyświetlany w zwolnionym tempie przez operatora TWP Porowskiego.

Głuchoniemi zostali objęci akcją odczytowa. Pomorskiemu oddziałowi TWP w Bydgoszczy należą się gorące słowa uznania za cenną inicjatywę, która, po przeprowadzeniu kilku wstępnych prób, doprowadziła do tego, że coraz więcej głuchoniemych przychodzi na regularne już prelekcje TWP, specjalnie dla nich przeznaczone, prelekcje, podczas których — jak stwierdza sekretarz TWP mgr. Dąbrowski — zawsze żywo dyskutują na aktualne i interesujące ich tematy.

Waleria Drygajowa.

Po paru minutach zahamował przed nim niewielki „Opel”. — Do „Polonii”! — rzucił szoferowi. Kierowca spojrzał z ukosa na swego pasażera, fachowym okiem ocenił wartość bagażu, pomógł mu ulokować na przednim siedzeniu potężną walizę i wolno ruszył, z trudem wyszukując sobie drogę wśród gęstwy przechodniów i pojazdów. Horodecki z zainteresowaniem przypatrywał się ulicznemu ruchowi. Na chodnikach było pełno, wszyscy śpieszyli się, środkiem jezdni ciągnął sznur wozów tramwajowych, „Opla” miały zabłocone auta, przy krawężniku pokazała się czasem poczciwa, warszawska dorożka. „Ruin sporo... — wruszył ramionami — ale błota jeszcze więcej!” Zapalił „Camela” i wygodnie podparł się łokciem. „W „Polonii” wszystkie pokoje były zajęte, ale portier spojrzął na Horodeckiego i odgadując w nim cudzoziemca, lub rodaka, wracającego po długiej niebytności do kraju, doradził mu życziwie: — Proszę spróbować w „Terminusie”, przed godziną jeszcze mieli jakieś wolne numery! Tym samym „Opel” pojechał na Chmielną. Trafili dobrze, bo pokój się znalazł. Jednoosobowy, na pierwszym piętrze.

Zapłacił za taksówkę, bagaż powierzył opiece chłopca i w myśl instrukcji portiera począł dopełniać formalności wymaganych od osób, zatrzymujących się w hotelu. Zalał w niego spozna szkielec okularów i zapytał: — Jak długo pan się u nas zatrzyma? — zawałał się na moment. Uniósł do góry brwi, uśmiechnął się niezdecydowanie, wreszcie odparł: — Pieć, sześć dni... Do tygodnia!

Pokój, do którego go zaprowadzono, był niewielki i trochę ciemny, ale czysty i ciepły. Spodobał się Horodeckiemu. Rozgościł się w nim, umył twarz i ręce, zmienił koszulę i postanowił wyjść na miasto, bo przypomniał sobie, że od

JERZY Szeliga AKCJA HEL

poprzedniego wieczoru niczego jeszcze nie miał w ustach. Śniadanie zjadł w kawiarni przy Marszałkowskiej. Kawa była nienadzwyczajna, ale świeże bułki, masło i jajka smakowały mu i jadł je z dużym apetytem. Gdy posilił się poprosił kelnera o gazety. Otrzymał parę dzienników, jakiś ilustrowany tygodnik, „Szpilki”. Przejrzał je pobieżnie trochę więcej uwagi poświęcając jedynie rubryce drobnych ogłoszeń. Uśmiechnął się na widok jakiegoś rysunku w „Szpilkach”. Lektura jednak znudziła go szybko. Wyszedł z kawiarni i prawie przez dwie godziny wędrował się po ulicach.

Warszawa w bezpośrednim z nią zetknięciu, widziana z ulicy, a nie z okna pędzącej szybko taksówki — wyglądała trochę inaczej. Na każdym kroku widniały ślady wojny, zabliźniające się wprawdzie szybko, ale wyraźne jeszcze i głębokie. Ludziom musiało widać, że nie było im wygodnie, przeciwnie okna sklepów wystaw przykuwały wzrok obfitością i różnorodnością towarów, przechodnie robili wrażenie sytych i zadowolonych. Sporo młodzieży, sporo kobiet, sporo robotników w watawanych kombinacjach i nasuniętych na tył głowy czapkach. Na skrzyżowaniach ulic, regulując ruch pojazdów stały milicjanci, młode, niebrzydkie dziewczyny w niebieskawych mundurach, przypominających kolorem uniformy noszone przed wojną przez lotników. W paru miejscach wyrastały rusztowania, z któ-

rych dobiegały pokrzykiwania murarzy, metaliczne dźwięczenie kielni, zgrzyt pił i monotony szum betoniarki. Mimo zimy — prace budowlane trwały w całej pełni.

„Energicznie wzięli się do roboty, to trzeba przyznać” — stwierdził obiektywnie, po czym przystanął i począł się przypatrywać pracy murarzy.

O trzeciej wstąpił na obiad. Przemarzył porządnie w czasie długiego spaceru — wypił więc dwa kieliszki wódki. Była lepsza, niż w Anglii, znacznie lepsza. Również londyński obiad nie umywał się nawet do tego, jaki podał mu w Warszawie. To podniosło go nieco na duchu. „Nie jest tak źle... — pomyślał — Można się będzie i tutaj urządzić”.

Kiedy po obiedzie spojrzął na zegarek — dochodziła czwarta. Spotkanie z „Kamelem” naznaczone było na godzinę szóstą, tak go przynajmniej poinformował człowiek w szarym „burberry”, który widział się z nim w Szczecinie. Czasu miał więc jeszcze sporo. Myśląc, co z nim zrobić — przypomniał sobie Górskich. „Ciekawy jestem, czy Krystynie jeszcze nie wywietrzałem z głowy...” — pomyślał.

Przez moment miał chęć pójść na Żurawia, ale nie uczynił tego. Nie należy się śpieszyć. Pójdzie jutro, albo pojutrze.

Zamiast na Żurawia — poszedł do „Szwajcarskiej” na kawę. Wynudził się tam serdecznie. Kiedy wreszcie stwierdził, że do szóstej brakuje zaledwie kilkunastu minut — odetchnął z ulgą.

Spotkanie wyznaczone było w „Polonii”. „Tam będzie najcieplej — wyjaśnił mężczyzna w szarym „burberry” — spotkacie się, a później „Kamil” zaprowadzi pana w miejsce, gdzie będziecie mogli swobodnie porozmawiać...”

„Dochodziła szósta, gdy Włodzimierz Horodecki opuścił „Szwajcarską”...



Członkowie Spółdzielni Produkcyjnych, pracownicy PGR i POM oraz chłopcy indywidualni gromadnie udawali się do Obwodowych Komisji Wyborczych celem wzięcia udziału w głosowaniu.

Na zdjęciu: W Obwodowej Komisji Wyborczej w Sannikach (pow. Gostynin) oddają głosy członkowie Spółdzielni Produkcyjnej Konstancynów — Jan Barcerzak, Stanisław Matycha i Zofia Chubińska.

(Foto — CAF)

Doniosłe odkrycia wykopaliskowe rzucają nowe światło na początki Państwa Polskiego

Jednym z najważniejszych przyczynków do wiedzy o początkach Państwa Polskiego jest wynik prac archeologicznych w Gieczu, w pow. średzkim. Przedromańskie fragmenty architektoniczne odsłonięte przez zespół naukowców pod kierownictwem dr Bogdana Kostrzewskiego mówią o dawnej świetności Giecza, odgrywającego w okresie Polski wczesno-feudalnej rolę równorzędnego ośrodka kulturalnego i życia społecznego z Poznaniem, Gnieznem lub Lednicą.

Już w pierwszym okresie badań archeologicznych przed czterema laty natrafiono w Gieczu na fragmenty konstrukcji kamiennej wraz ze znaleźskami w postaci skorup ceramicznych itp. z X wieku. W roku ubiegłym odkryto dalszy odcinek konstrukcji, ale dopiero w roku bieżącym została ona odsłonięta na tak znacznej przestrzeni, że umożliwiło to archeologom określenie zarysów znacznej części monumentalnej budowli, składającej się z dwóch części: okrągłej i prostokątnej.

Na zwołanej do Giecza konferencji z udziałem wybitnych historyków sztuki i kultury materialnej oraz architektów Warszawy i Poznania wskazano na świecko-sakralny charakter budowli. Zarówno kontury odkrytej części konstrukcji jak i pozycyjone obserwacje pozwalają stwierdzić, że jest to kompleks zabudowań pałacowych złożony z samego palatium i przylegającej do niego rotundy — kaplicy. Palatium prawdopodobnie połączone było z rotundą — dziedzińcem, którego ogrodzenie zaznacza się resztkami, odkrytego także w roku bieżącym, muru. Cały zaś kompleks budowlany pozostaje w ścisłym związku z bramą grodu, drugi zaś koniec zabu-

dozań dochodzi prawie do wału, odcinając pod kątem prostym narożnik grodu. Sposób budowania jak i znalezienie powyżej fundamentów srebrnego denarka wyznaczają górna granicę czasową budowli na mniej więcej połowę XI wieku.

Na duże znaczenie Giecza w okresie wczesno-feudalnym wskazują nadto, odkryte poza kompleksem zabudowań w południowo-wschodniej części grodu, pozostałości ośrodka produkcji przemysłowej w postaci resztek dymarek czyli pierwotnych pieców hutniczych do wytopiania rudy oraz znacznej ilości żużli żelaznych. O dużej historycznej roli grodu świadczą również łącząca go z sąsiednią osadą, a w dalszym swym biegu być może nawet z Gnieznem i Poznaniem, szeroka droga odkryta dotychczas na przestrzeni 150 m.

Wagę odkryć wykopaliskowych — jak to podkreślono na konferencji naukowej — uwydatnia jeszcze fakt odsłonięcia w sąsiadującej z grodem osadzie rolniczej relikwii budowli starszej od restaurowanego tam obecnie przez Urząd Konserwatorski kościółka romańskiego z XII wieku. W wykopie pod fundamentami kościółka natrafiono na płytę kamienną, będącą posadzką starszego kościoła, współczesnego palatium grodowemu. Przy występowaniu jednocześnie dwóch kościołów zarówno na terenie grodu jak i poza grodem, byłby to — jak stwierdzają naukowcy — niespotykany do tej pory w dziejach Polski wczesno-piastowskiej tego rodzaju zespół osadniczy.

Rozszerzenie w przyszłym roku prac wykopaliskowych dostarczy dalszych materiałów naukowych — co do przeszłości Giecza oraz nowych źródeł do badań nad początkami państwa polskiego.

PAŹDZIERNIK
29
ŚRODA

DZIS:
Narcyza

JUTRO:
Alfonsa,
Edmunda

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Tak-sówki 36-54 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 92 i 93. Zamieszko-we 90. Komenda MO 25-16. IKP 19-37, 23-41, 33-42.



Tasemiec na poczcie

Pewna obywatelka otrzymała z urzędowania z urzędu pocztowego nr 2 o paczce, którą powinna odebrać przy okienku. Ucieszona pobiegła na pocztę lecz jej radość szybko zmieniła się w rezygnację życiową. Na odbiór paczki czeka już drugie popołudnie w kolejce (od godz. 15-18) bez obiadu. Albowiem nadawanie i wydawanie paczek odbywa się przy tym samym okienku. Kolejki to istne tasemce, ludzie niecierpliwą się, opanowuje ich ponury nastrój i nuda.

Rozmowy nieco ruszyły głową w takich krytycznych sytuacjach. Można np. wruchoć w czasie natłoku klienteli dwa okienka. Odbiorcze i nadawcze. Wymaga to oczywiście nieco psychologicznego wyczucia sytuacji i tzw. ruszania głową. A nie wątpimy, że ludzie noszący czapki pocztowe taką posiadają. (Zet-Pe)

Pomorska CSI na czołowym miejscu w kraju

Centrala Spółdzielni Inwalidów kieruje pracą 18 spółdzielni istniejących na obszarze woj. bydgoskiego, które zrzeszają ponad 1700 członków. Dzięki dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu pracy Pomorska Centrala Spółdzielni Inwalidów zajmuje czołowe miejsce w kraju. Rozwinięciem poważnej działalności przez centralę rozwiązało ważne zagadnienie produktywności inwalidów wojennych.

Również dobrze rozwijają się na terenie woj. bydgoskiego spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza. Zrzesza ona w jednym Związku Branżowym blisko 200 spółdzielni prowadzących 700 punktów usługowych. W chwili obecnej spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza walczy o lepszą jakość swej produkcji i o obniżkę cen usługowych. (S)

Z estrady koncertowej

Koncert muzyki polskiej

Od dawna przyjął się u nas zwyczaj, że dzień śmierci Chopina (17. X.) uczymy poświęconymi jego muzyce koncertami. A więc i na III i IV wieczorze Pom. Orkiestry Symf. znalazły się oba jego koncerty fortepianowe, sonata h-moll i szereg drobniejszych utworów. A jakby dla uwydatnienia, jak epokowa była sztuka Chopina na tle skromnej ówczesnej kultury muzycznej, odegrała na wstępie III wieczoru uverture do op. „Leszek Biały” jego nauczyciela — Elsnera. Choć poprawna w swojej konstrukcji, choć odezwiała się i polskim rytmem poloneza, jakże mdło i blade brzmienie w porównaniu z tamtą muzyką.

A w drugiej części wieczoru — odsłask siedmiomilowy w czasie i stylu: muzyka polska już dni dzisiejszych: „Koncert gotycki” A. Panufnika, wyróżniony tego roku nagrodą państwa II stopnia, oraz kantata na chór, solo tenorowe i orkiestrę „Wesele” H. Czysa, napisane przed 4 laty w Bydgoszczy. Muzyka ta nie zrywa całkiem z tradycją kulturalną, ale uwzględnia też nowe zdobycze w środkach rzemiosła kompozytorskiego, a wierna nakazowi wielkiego swego patrona — Chopina, przepojona jest treścią polską.

Pod tym względem dwoma idzie drogami. Panufnik (nie po raz pierwszy) sięga po motywy do surowej staropolskiej muzyki, co jest tu bardziej uzasadnione, że jego „Koncert gotycki” służy za ilustrację muzyczną do filmu „Wit Stwos”. To wyjaśnia również jego „Wesele” budowe. Jak też tłumaczy skromna obsada koncertowa, bo ograniczona do koncertującej trójki (u nas J. Bogdziewicz) na tle symfonii, kotłów i harfy (zastąpionej fortepianem).

Natomiast Czyż buduje swe „Wesele” na motywach ludowych, tworząc i w sposób nowoczesny przetwarzając je w kilkuczęściowej kantacie. Związany tekstem wiersza nie daje tu zwartego silnie konstruowanego „muzycznej” lecz raczej „symfonicznego kalejdoskopu”, mieniący się

Bydgoszcz dba o swoje szkoły

Bogaty plon pracy komitetów rodzicielskich

Komitety Rodzicielskie przy szkołach miasta Bydgoszczy należą do najbardziej aktywnych na terenie województwa. Działalność ich obejmuje wszystkie formy współpracy ze szkołą i osiągnęła w niektórych z nich imponujące wyniki.

Troska o zaznajomienie rodziców z podstawowymi zagadnieniami psychologii i pedagogiki zrodziła inicjatywę zorganizowania odczytów o charakterze pedagogicznym. Odbyły się ich około 200 staraniem komitetów rodzicielskich. Członkowie komitetów hospitowali 1657 lekcji, lub innych zajęć szkolnych. Odwiedzili też 465 rodzin, w których dzieci zaniedbywały się w nauce.

Lepsze wyposażenie szkół w sprzęt, pomoce naukowe i książki było stałą troską komitetów rodzicielskich. Ponad 2000 książek dla bibliotek, 2140 podręczników dla gorzej sytuowanych uczniów, urządzenie dwóch pracowni szkolnych, nagrody książkowe dla uczniów, znaczna ilość sprzętu zostały zakupione z funduszy komitetów. Łożyły one ponadto na dożywianie młodzieży, obdarowywały sztandarami 14 drużyn harcerskich, pomogły sfinansować wycieczki krajoznawcze itp. Dobrym pomysłem było urządzenie konkursów dla dzieci, jak np. konkurs dekoracji klas, konkursy wypracowań na temat odbudowy stolicy itp.

W 34 rocznicę powstania Komsomolu

W czwartek 30 bm. w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się uroczysta wojewódzka akademii młodzieżowa zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki ZMP z okazji 34 rocznicy powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Początek o godz. 17.

Fordon przoduje w ofiarności na SFOS

(B) Miejski Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy w Fordonie zobowiązał się do 15 grudnia br. przekroczyć o 50 proc. wykonanie planu finansowego. Zobowiązanie to zostało wykonane już w dniu 20 bm. Dodatkowa kwota na SFOS wynosi 15.704 złotych.

Dzisiaj środa literacka!

„Komedio pisarze Młodej Polski“

Na dzisiejszej Środzie literackiej zjawia się przed słuchaczami wybitni pisarze z okresu Młodej Polski, jak np. Zapolska, Rydel, Perzyński, Kisielewski, Rittner w interpretacji doskonałego znawcy tych czasów i ludzi A. Grzymały-Siedleckiego. Tytuł prelekcji: „Komedio pisarze Młodej Polski“.

Początek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

lśniącymi barwami muzycznymi orkiestry i chóru.

Jeśli oha te utwory, odegrane jak i całość programu całkiem poprawnie przez orkiestrę pod dyr. R. Mackiewiczem, nie zostały przez publiczność przyjęte tak gorąco, jak można było tego oczekiwać. To pewnie dlatego, że tak rzadko programy pomorskich koncertów symfonicznych uwzględniają nową muzykę. Trzeba koźnie wyjść ze wspaniałego, ale ograniczonego kręgu klasyków i romantyków i podawać to, co się dziś nowego w świecie muzyki dzieje.

Chopina na tych koncertach najgoręcej oklaskiwano. Zasięga w tym i solistów — laureatów konkursów chopinowskich: przedwojennego — J. Eklera i powojennego — T. Zmudzkiego, którzy jego dzieła odwzorzyli z umiarem, inteligentnie, w kształcie przemysłanym i precyzyjnym, umiając każdemu z utworów — przy utrzymaniu jednolitości stylu chopinowskiego — dać jego własny, indywidualny wyraz.

W wykonaniu zaś kantaty „Czyż wzięł udział chór „Arion”, przygotowanej solidnie przez A. Rybkę, oraz znany tenor W. Kościowski. Partia wokalna nie sprawiła zawodu dzięki doskonałemu doborowi głosów, wystudowaniu i subtelnemu wycienianiu utworu pod względem dynamicznym i rytmicznym. Sens tej kompozycji byłby bardziej uchwytynny, gdyby się znało i jej wiersz. Jednak przy licznej obsadzie 130-osobowego zespołu (chór i orkiestra) a niekorzystnych warunkach akustycznych naszej sali teatralnej rwała się treść, tak, że trudno było ją nieraz uchwycić. I w tym powinien być przyszłe z pomocą słuchaczom „Informator programowy” przez wydrukowanie podkładu wierszowego kantaty choćby kosztem innych wiadomości historyczno-muzycznych, nie zaś woli wających się dość ściśle z treścią wykonywanych danego wieczoru utworów.

M. PIĄTKIEWICZ

domowej chorą matkę.

W paru szkołach ojcowie — zawodowcy upowszechniali swoje fachowe wiadomości. I tak w szkole podstawowej nr 11 ojcowie intrologatorzy nauczyli uczniów uprawiać książki. W szkole nr 13 ojcowie elektrotechnicy wygłaszali pogadanki o swym zawodzie i służyli radą przy wyborze zawodu.

Bogaty plon pracy świadczy, iż społeczeństwo bydgoskie docenia w pełni swą rolę współgospodarza szkoły i wypełnia gorliwie wypływające stąd zadania. (zt)

Poradnia Sportowo-Lekarska świeci pustkami

Nie wolno lekceważyć zdrowia sportowców

W styczniu 1951 r. powołano w Bydgoszczy Centralną Wojewódzką Poradnię Sportowo-Lekarską. Działalnością swą poradnia pomimo braku odpowiedniego pomieszczenia może obciążać nie tylko sportowców Bydgoszczy, ale także resztę sportowców całego województwa.

Poradnia lekarska ściśle współpracowała z władzami sportowymi (Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej). Wspólnie opracowano dokładny plan badania sportowców. Plan ten został wysłany do zainteresowanych ogniw sportowych, a przede wszystkim do zrzeszeń sportowych. Dotychczasowa frekwencja sportowców w poradni pozwala się domyślać, że nie liczone tylko Zrzeszenia Sport. i ich sekcje wycieczkowe należą do zagadnienia badań swoich wycieczkowców. Większość Zrzeszeń zgłaszała zarządzenie dotyczące badań sportowców. Plan na wrzesień br. np. przewidywał zbadanie 1200 sportowców, a dokonano tylko 269 badań. W poważnym procencie nie wykonano planu za I półrocze gdyż na 7.200 zaplanowanych badań zrealizowano tylko 3.120, czyli plan półroczny poradnia mogła wykonać tylko w 30 procentach.

„Ogniw” od 1 stycznia do 1 października br. miało przebadać 1.100 sportowców a przysłało do badań tylko 90 (!!), „Unia” na 900 przysłała 91 (!), „Włókniarz” na 1.100 zaplanowanych — 146 osób. Pozostałe Zrzeszenia a więc „Spójnia” i „Budowlani” również poważnie nie wy-

Sport

ZE SPORTU SZKOLNEGO
W tych dniach odbyły się w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa szkół ogólnokształcących okręgu bydgoskiego pod hasłem zespolenia wszystkich sił sportowców we Frontie Narodowym. Mimo niepewnej pogody na starcie stanęło około 200 zawodników i zawodniczek, w obecności przedstawicieli władz i szkolnictwa.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:
Dziewczęta: 60 m — Kucharska (I ogólnokst. Bydg.) 9,5 sek., 200 m — Nagórska 32,5 sek. (II ogólnokst. Grudziądz), 500 m — Lewandowska (II ogólnokst. Brodnica) 1:34,4 min., sztafeta 4x75 m — III ogólnokst. Bydgoszcz 45 sek., skok w dal — Kucharska (I ogólnokst. Bydgoszcz) 4,46 m., skok wzwyż — Muszyńska (ogólnokst. Tuchola) 1,30 m., dysk — Drzewiecka (Lic. Pedagog. Wymyślń) — 27,30 m., kula — Rupińska (ogólnokst. Ryplm) 8,33 m., trójbój — Kalita (ogólnokst. Łobżenica) 672 pkt., granat — Drzewiecka (Lic. pedagog. Wymyślń) — 38,30 m.

Chłopcy: 100 m — A. Leszek (Lic. ped. Wymyślń) 12,1 sek., 300 m — J. Ciemyń (Radziejów) 42,3 sek., 1000 m — Lisicki (Lic. ped. Wymyślń) 2:47,5 min., sztafeta 4x100 m — Inowrocław (szkoła ogólnokst.) skok wzwyż — Urbański (III ogólnokst. Bydgoszcz) 1,60 m., skok w dal — Brygier (IV ogólnokst. Bydgoszcz) 5,76 m., dysk — Sulczyński (I ogólnokst. Inowr.) 46,13 m., kula — W. Jecka (Ciechocinek) 13,45 m., oszopek — R. Teżycki (Wymyślń) 46,51 m., granat (600 g) — Szamulski (I ogólnokst. Toruń) 60,90 m., pięciobój — Sulczyński (I ogólnokst. Inowrocław) 2975 pkt.

Po zawodach odbyła się uroczysta akademii sportowa z bogatym programem artystycznym.

NA MACIE BYDGOSKIEJ
W ub. niedzielę w świetlicy Bydgoskiej Fabryki Narzędzi odbył się towarzyski mecz zapasniczy pomiędzy dwoma zespołami Stal. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

DZIS MECZ TENISA STOŁOWEGO
Dzisiaj o godz. 17.30 na przystani ZS Ogniw przy ul. Babia Wieś rozegrany został mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy lokalnymi rywalami Ogniwem i Gwardią. W pierwszym spotkaniu zwyciężyło Ogniwie 6:5, drugiego rewanż zapowiada się niezwykle interesująco.

Wiedziecie, że na skierowane przez poradnię do WKKF w dniu 9 stycznia br. pismo w sprawie badań sportowców WKKF odpowiedział okólnikiem do zrzeszeń sportowych. Pytamy więc kiedy zrzeszenia sportowe potraktują tę sprawę poważnie.

Sprawa obowiązkowego badania lekarskiego sportowców nie ruszy z miejsca, dopóki wszystkie sekcje sportowe komitetów kultury fizycznej nie wydadzą kategorię rozporządzenia i nie będą ściśle kontrolowały jego wykonania.

Jeśli zawodnicy niejednokrotnie lekceważą sprawę własnego zdrowia, nie wolno tego czynić zrzeszeniom sportowym. (S)

WYKONANE ZOBOWIĄZANIA

Centrala Odzieżowa — biuro wojewódzkie w Bydgoszczy podjęła ostatnio dla uczczenia programu Frontu Narodowego zobowiązanie oszczędnościowe wartości 41.475 zł. Pracownicy zdołali jednak nie tylko zobowiązanie to zrealizować w pełni, lecz nawet wartość jego podwyższyć do 48.875 zł. (Szach)

SOS! TONIEMY!

Mieszkańcy ul. Leśnej skarżą się na błoto, w którym toną chodniki. Właściciele to chodników w dosłownym tego słowa znaczeniu nie ma i dlatego właśnie tworzą się olbrzymie kałuże oraz trzęsawiska. Proszym więc władze miejskie o wyżużlenie ulicy. (I.P.)

Uwaga kandydaci do Młodzieżowej Szkoły Lekkoatletycznej

Zebrań informacyjne odbędą się 30 bm. o godz. 17 w sali Domu Klubowego ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 10. Sportowcy którzy pragnęliby się jeszcze zapisać do szkoły mogą to uczynić na zebrawaniu.

Przypominamy że do szkoły przyjmujemy się młodzież w wieku 15—18 lat tak szkolną jak i z zakładów pracy.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ
Środa: nieczynny.
Czwartek: Pociąg do Marsylii (19).

KINA
Pomorzanin: Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: Wyspa szczęścia (16.30 i 20).
Orzeł: Przekięta wyspa (17 i 19).
Wolność: Ucieczka z niewoli (16 i 18 i 20).
Gryt: Zasadzka (17 i 19).
Bątyk: Kawałeczek Gwiazdy (17 i 19).
Mir: Kulisy ringu (17 i 19).
Rozmaitości: Program aktualności (od godz. 16 — 23).

Fotoplastikon: Ogród zoologiczny w Paryżu (od godz. 14—21).

CYRK
Plac przy ul. Śląskiej: Dzisiaj premiera przedstawienia Cyрку nr 5 (g. 19.30).

DYŻURY
Dyżur nocny (od godz. 22 do 5): Apteka nr 19 Al. 1 Maja 91 (tel. 23-81). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY
Pomorski Dom Sztuki: Oto Ameryka (codz. od 10 do 13 i od 14 do 20).
Woj. Ośrodek Szkolenia Partyjnego: „Wielkie budowie socjalizmu Polski śląskiego.

NG FAL DZIA
Kolejarze oszczędzają węgiel

(a) We współzawodnictwie o zmniejszenie zużycia węgla na terenie gdańskiej DOKP bierze udział 92 proc. drużyn parowozowych. W wyniku podjętych zobowiązań, drużyny parowozowe na terenie DOKP Gdańsk zaoszczędziły w okresie od stycznia do września br. 10.209 ton węgla.

Przodują w walce o zmniejszenie zużycia węgla drużyny parowozowni Bydgoszcz Główna i Bydgoszcz Wschód, które w br. zaoszczędziły 3.900 ton węgla oraz drużyny parowozowni Gdynia — 2.800 ton i Toruń Główny — 1.300 ton.

Indywidualnie najpoważniejsze sukcesy osiągnęła obsługa parowozu OK 1-24 z Gdyni ze starszym maszynistą Surówka na czele. Zaoszczędziła ona w br. 447 ton węgla.

Te poważne sukcesy osiągnęli kolejarze dyrekcji gdańskiej, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod pracy oraz spalaniu gorszych gatunków węgla m. in. miału.

Cyrk nr 5
rozbił swe namioty w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym rozbił swe namioty na placu przy ul. Śląskiej i Lokietka Państwowo Cyrk nr 5. W dniu dzisiejszym o godz. 19.30 rozpoczną się przedstawienia.

Bogaty program przewiduje również występ Józefa Truszkowskiego nagrodzonego przez ministra kultury i sztuki Dybowskiego nagrodą za tresurę ptactwa i innych zwierząt m. in. i szczurów. (S)

KOMUNIKATY

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Treningi wioślarskie dla kobiet i mężczyzn odbywać się będą począwszy od 1 listopada br. w środy i soboty od godz. 18 w basenie Stali przy ul. Floriana 6.

Zebrań sekcji lekkoatletycznej odbędą się w środę 23 bm. o godz. 19 w świetlicy koła przy ul. Dworcowej 88.

Korespondenci piszą

SZKODA GŁÓW
W suterrenach Pom. Domu Sztuki są wąskie korytarze, które dyrekcja Państw. Lic. Technik Plastycznych wykorzystwała na ustawienie zbędnych sprzętów jak np. stojaków do kaszt. Z braku miejsca poukładano jedno na drugie. Jednakże ustawienie takie nie gwarantuje bezpieczeństwa osobom tamtejszy przechodzącym. Wystarczy jeden nieostrożny ruch a spadający stojak może nam rozbić głowę. Ten stan rzeczy powinien ulec zmianie. Wystarczy dobrze stojaki przymocować a nie będą zagrażały naszej osobie. (Szach)

Rozmowa z KORESPODENTAMI

A. Nowacki — Notatkę o poręczach wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.
Zet-Pe. — „Zapas” materiałów Pańd wyczerpuje się. Oczekujemy nowych.
Bejot. — Zastanawiamy się nad formą wykorzystania notatki o łobuzłaskach. Pewne fragmenty są dość drażliwe.
D. Niedbała. — W ostatnich miesiącach nie przysłała nam Pańd żadnej korespondencji. Przypominamy o swoim listowniku.
J. G. — Narada odbędzie się w przyszłym tygodniu. Przyśmiemy zaproszenia.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ
Środa: nieczynny.
Czwartek: Pociąg do Marsylii (19).

KINA
Pomorzanin: Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: Wyspa szczęścia (16.30 i 20).
Orzeł: Przekięta wyspa (17 i 19).
Wolność: Ucieczka z niewoli (16 i 18 i 20).
Gryt: Zasadzka (17 i 19).
Bątyk: Kawałeczek Gwiazdy (17 i 19).
Mir: Kulisy ringu (17 i 19).
Rozmaitości: Program aktualności (od godz. 16 — 23).

Fotoplastikon: Ogród zoologiczny w Paryżu (od godz. 14—21).

CYRK
Plac przy ul. Śląskiej: Dzisiaj premiera przedstawienia Cyрку nr 5 (g. 19.30).

DYŻURY
Dyżur nocny (od godz. 22 do 5): Apteka nr 19 Al. 1 Maja 91 (tel. 23-81). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY
Pomorski Dom Sztuki: Oto Ameryka (codz. od 10 do 13 i od 14 do 20).
Woj. Ośrodek Szkolenia Partyjnego: „Wielkie budowie socjalizmu Polski śląskiego.

Co pokazano a czego nie na zatlantyzowanym „Biennale”

W miarę „atlantyzacji” Włoch, filmy przelatywały w Wenecji z roku na rok tracąc poziom, do czego przyczyniła się w wielkiej mierze bardzo zryczaśniona eliminacja filmów ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W roku bieżącym tak zwany „regulamin” pana Petrucci przewidywał możliwość wyświetlenia 4 filmów fabularnych dla każdego kraju, w tym siedmiu dla USA (!) Ameryka przygotowywała się do „wielkiego triumfu” tym bardziej, że w ostatnich latach pierwsze nagrody otrzymały filmy francuskie i angielskie oraz włoskie. Aby podtrzymać swój prestiż, Amerykanie zapowiedzieli wyświetlenie filmu Chaplina „Światła rampy” z obecnością i wprowadzeniem przez autora. Mimo, że Chaplin natychmiast zaprzeczył stwierdzając, że jego film wcale nie jest...

gotów, bardzo dużo osób podażyło do Wenecji spodziewając się nowego „arcydzieła”.

Tymczasem Ameryka pokazała między innymi „gigantyczny superfilm w technicolorze” „Ivanhoe” według Waltera Scotta, ale tak okrojonego, że z treści książki pozostało niewiele, a z ducha nic. Cały romantyzm wielkiej przygody został za-

Triumfatorką festiwalu — i sztucznie — była Francja, otrzymawszy cztery nagrody, w tym dwie pierwsze dla Rene Clementa za postępowy film „Gry zakazane” i dla Rene Claira za komedię „Belles de nuit”. Ten drugi film otrzymał też wyróżnienie związku krytyków filmowych. Odnaczenie postępowych filmów francuskich świadczy o tym, że na-



Scena z filmu „Rzym, godzina jedenasta”

II Raid Turystyczno-Narciarski

W nadchodzącym sezonie trasy Raidy przebiegać będą przez tereny Śląska i Żywiecczyzny. W uzgodnieniu z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej wybrano dla Raidu termin od 12 do 15 lutego 1953 r.

Bogate doświadczenia zeszlorocznego raidu zostaną w pełni wykorzystane, dzięki czemu uniknie się błędów poprzednio popełnionych.

Narciarze zrzeszeni sportowych, składów pracy, szkół i innych organizacji, którzy stanowią będą drużyny raidowe, już dziś winni rozpocząć przygotowania. Przygotowania te dotyczyć muszą nie tylko zaprawy kondycyjnej, sprzętu i ekwipunku, lecz także strony organizacyjnej. Pamiętając trudności finansowe drużyn w czasie ubiegłego raidu, organizacje winny zapreliminować i wstawić do budżetu na rok 1953 odpowiednią kwotę, niezbędne na pokrycie wydatków drużyn raidowych.

przepuszczony w scenach „na wielką skalę”.

Poza tym Ameryka wystawiła dwa filmy: „Złodziej” i „Cud Fatimy”, w których przedstawia „wspaniały świat kapitalistyczny”. Oba filmy wraz z filmem o podobnych tendencjach produkcji włoskiej „Europa 51” były wygwizdane przez publiczność, co zdarzyło się po raz pierwszy w historii weneckich „Biennale”.

Angielskie filmy były jak zawsze przeciętne, na bardzo dobrym poziomie technicznym.

wet na zachodzie jury musi się liczyć z opinią publiczną, która przyjęła film „Gry zakazane” długotrwałą owacją. Film „Gry zakazane” jest oskarżeniem wojny imperialistycznej i wykazuje skutki, jakie wywiera wojna na dzieci.

Takie więc były filmy „festiwalu”.

A czego nie pokazano? Przede wszystkim nie było ani jednego filmu z Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ani z Chin Ludowych.

„Wysokie jury” zabroniło nawet De Santissowi wyświetlenia filmu „Rzym godzina jedenasta”. Z tych samych przyczyn film ten nie został wysłany do Karlovych Varów, gdzie miał zapewnione jedno z czołowych miejsc. Dlaczego włoskie jury nie wysłało włoskiego arcydzieła ani na jeden ani na drugi festiwal, pozwalając w Wenecji wyrwać Francji palmę pierwszeństwa?

„Rzym godzina jedenasta” — to inscenizacja faktu, który nie tak dawno temu wydarzył się w Rzymie, gdzie 200 kobiet bezrobotnych zebrało się na schodach starej kamieniczki czekając na pracę. Ogłoszenie w gazecie brzmiało: „poszukuję jednej maszynistki... Wymowa tego filmu była zbyt silna. Tak zdecydowane oskarżenie ustroju kapitalistycznego nie mogło być pokazane ani w Karlovych Varach ani w Wenecji. Najlepszy więc film Europy zachodniej, jedyne w tym roku dzieło wartościowe i prawdziwie wstrząsające — nie otrzymał żadnej nagrody.

L. Bukowiecki

Operetka w Gliwicach dostarczy rozrywki śląskim robotnikom

W Gliwicach odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie Państwowego Teatru Operetki, placówki utworzonej przy Państwowej Operze Śląskiej.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu, Partii, przodownicy pracy z kopalń i hut oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego.

Aktu przekazania nowego teatru społeczeństwu Śląska dokonał minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski.

Na inaugurację Teatru Operetki wystawiona została operetka Lehara „Kraina uśmiechu”.

Operetka w Gliwicach jest teatrem objazdowym, który będzie docierał bezpośrednio do robotnika śląskiego. W pierwszym miesiącu pracy Teatru przewidziane są gościnnie występy w Bytomiu i Chorzowie. W skład zespołu — poza solistami — wchodzi 24-osobowy chór i 20-osobowy balet. Orkiestra liczy 40 osób.

Członkowie zespołu, to w większości córki i synowie śląskich robotników i chłopów. Prócz nazwisk znanych już z pracy na deskach teatrów i zespołów artystycznych, na liście pracowników teatru gliwickiego figurują m. in. nazwiska młodych sił, stawiających w Gliwicach pierwsze kroki w zawodzie teatralnym, wychowanych w naszych ludowych szkołach muzycznych. Wielu z nich przyszło do szkół wprost z zakładów pracy, od warsztatów i maszyn. Tak np. członek chóru, Walerian Ejchorn niedawno jeszcze pracował jako ślusarz. Jerzy Kauczor — to robotnik z huty 1 Maja, członek przyzakładowego zespołu świetlicowego, skąd skierowany został do szkoły baletowej. Jego kolega w balecie Walter Kolednik, to dawny goniec sklepowy.

Operetka gliwicka otrzyma wkrótce własny gmach, którego budowę już rozpoczęto.

Uwaga! Rolnicy! Tylko zorganizowana walka z pryszczycą przyniesie rezultaty

Z końcem 1951 r. pojawiła się na terenie naszego kraju groźna choroba atakująca głównie bydło, owce, kozy i świnie, a także i ludzi, a w szczególności dzieci. Choroba ta to pryszczycę pospolitą zwaną chorobą racie i pyska. Powoduje ona poważne straty gospodarcze przez duży spadek mierzności u zwierząt zaatakowanych tą chorobą, u byków na wadze, rojenia, a nawet doprowadza do padnięcia.

U zwierząt chorych na pryszczycę w pierwszym okresie zauważa się posmutnienie, brak apetytu, ślinienie i niechęć do chodzenia. Następnie w jamie gębowej pojawiają się pecherzyki różnej wielkości wypełnione początkowo płynem bezbarwnym lub białym, który później przybiera barwę szarą. Pecherzyki te w dość krótkim czasie pękają, a w miejsce ich tworzą się bolesne rany, które utrudniają jedzenie zwłaszcza karmy twardej z powodu bólów.

Na kończynach występuje w okresie choroby bolesny obrzęk skóry głównie na koronkach, piętach i w szparze racicowej co jest powodem kulawizny i sztywnego chodu. Podobne pecherzyki jak w jamie gębowej powstają także na strzykach wymionia powodując niekiedy zapalenie wymionia, a tym samym obniżoną wydajność mleka. Przy złośliwym przebiegu pryszczycy występują różne komplikacje spowodowane dodatkowym za-

każeniem, co w konsekwencji doprowadza do śmierci zwierzęcia.

Ludzie zakażają się pryszczycą skutkiem spożywania niegotowanego mleka oraz produktów z niego wyrobianych. Choroba ta u ludzi objawia się początkowo gorączkowaniem, niekiedy wymiotami i występowaniem pecherzyków na wargach, w jamie ustnej a czasem także na opuszkach palców i w okolicy nosa. Przebieg pryszczycy u ludzi zwykle jest łagodny, o ile nie przyjdzie do wtórnego zakażenia, które może wywołać bardzo poważne komplikacje.

Walka z tą groźną chorobą atakującą zwierzęta domowe i ludzi jest walką trudną i ciężką.

Do zwalczania tej choroby musi przystąpić całe społeczeństwo i tylko zorganizowana walka przyniesie pożądane wyniki. Każdy wypadek wystąpienia tej choroby powinien być natychmiast zgłaszany Prezydium terenowych Rad Narodowych, aby jak najszybciej można było zapobiec jej rozprzestrzenieniu się.

W obecnym czasie Państwo nasze doceniając znaczenie walki z pryszczycą, zwraca szczególną uwagę na dezynfekcję i dlatego rozprowadza poprzez Pow. ZGS Samopomoc Chłopska na terenie całego kraju tysiące ton wapna palonego, które w stężeniu 20 proc. powinno być użyte do dezynfekcji w zagrodach zapowietrzonych i zagrożonych.

SPORT

Sportowcy woj. bydgoskiego realizują zobowiązania

O realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR meldują sportowcy woj. bydgoskiego.

Szczególnie dużą aktywność wykazali członkowie AZS (Toruń), którzy oddali do użytku dwa boiska do siatkówki, dwa do koszykówki oraz przygotowali lodowisko.

Młodzież szkolna zrzeszona w SKS woj. bydgoskiego wybudowała 77 boisk i placów do gier i zabaw. Równocześnie na prawym skrzydle i urządzenie sportowe.

Sportowcy ZS Gwardia pracowali przy budowie stadionu letniego oraz wykonali plan zdobywania odznak SPO.

Sportowcy woj. krakowskiego składają meldunki o pełnej realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

W toku realizacji zobowiązań powstało w zakładach pracy woj. krakowskiego 51 nowych, sportowych brygad produkcyjnych: Ich członkowie postanowili przez lepszą organizację pracy i systematyczne szkolenie fachowe podnieść wydajność pracy i w ten sposób stworzyć warunki do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych.

Jedną z tych brygad, złożoną z członków kół sportowego Stali przy krakowskich zakładach wytwórczych materiałów elektrotechnicznych postawiła sobie za zadanie zapobieganie wszelkim awariom w zakładzie inna, w skład której wchodzi wybitni przodownicy pracy z Trzaska i Trzosem na czele postanowiła zmoczyć dozór techniczny przy remontach oraz przyspieszyć dokumentację techniczną przy pilnych pracach.

Na podkreślenie zasługuje również Czyn Wyborczy reprezentacyjnego piłkarza Polski, członka Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Władysława Gędkę, który w lokalu klubowym wygłosił szereg pogadanek na temat Frontu Narodowego dla młodszych swoich kolegów.

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY KOBIEC W MOSKWIE

W IV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego kobiet, odbywającego się w Moskwie uzyskano następujące wyniki: de Montero (Argentyna) wygrała z Bruce (Anglia), Keller-Hermann (NRD) pokonała Bain (USA), Heemskerck (Holandia) zwyciężyła Reischer (Austria).

Trenmer (Anglia) wygrała z Langos (Węgry). Pozostałe 4 partie zostały odłożone. W odłożonej partii z III rundy Reischer poddała się bez wznowienia gry Rubcowej (ZSRR).

ZE SPORTU W ZSRR

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa stolicy ZSRR w gimnastyce z udziałem ponad 100 zawodników i zawodniczek zrzeszeń sportowych: Dynamo, Medyk, Iskra, Nauka, Spartak, CDSA i inne.

Po turnieju szkolnym trzy szachiści radzieccy otrzymali tytuły międzynarodowych arcymistrzów. Są to: Petrosian, Taimanow i Awerbach. 23-letni Petrosian jest najmłodszym arcymistrzem na świecie. Obecnie ZSRR ma 18 międzynarodowych arcymistrzów.

Mistrz ZSRR w rzucie dyskiem Matwiejew z Leningradu pobit rekord Związku Radzieckiego, uzyskując wynik 52,91 m. Poprzedni rekord należał do Lipina i wynosił 52,18 m.

REKORD ŚWIATA USTANOWIŁ JUNGWIRT

PRAGA. W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych rozgrywanych w Houstce czołowy lekkoatleta czechosłowacki Jungwirt ustanowił w biegu na 1.000 m rekord świata wynikiem 2:21,2, poprawiając poprzedni rekord o 0,1 sek. Ponadto na zawodach tych ustanowił on trzy rekordy CSR — w sztafecie 4x1.500 m mężczyzn — ATK 16:09,0 w biegu na 500 m — Zvolensky — 1:04,0 oraz w pięcioboju kobiet — Modracho — 3:28,8 pkt. (kula — 10,29, skok wzwyż — 159, 80 m — 12,3, skok w dal — 5,07, 200 m — 27,5).

GÓRNIK KATOWICE—OGNIWO SOPÓT 5:5 W TENISIE

W ramach rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie odbyło się w Katowicach spotkanie między drużynami Górnika (Katowice) i Ognia (Sopot). Spotkanie zakończyło się po pierwszym dniu wynikiem remisowym 5:5. O ostatecznym wyniku meczu zdecydowała gra podwójna juniorów, która ze względu na zapadające ciemności została przerwana.

O „PUCHAR POLSKI”

Powtórzone w dniu wczorajszym w Bydgoszczy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o „Puchar Polski” pomiędzy Kolejarem Bydgoszcz i OWKS Bydgoszcz zakończył się zastępowym zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 4:1 (1:1).

KOMUNIKATY

ZAPISY NA KURS KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH przyjmuje Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Bydgoszczy, ul. Nakielska 71a, początek kursu 3 listopada 1952 r. (9777)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZA DO CENTRALNEGO OGRZEWANIA — zatrudni natychmiast Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Bydgoszczy. Zgłoszenia w Sekcji Personalnej Zarządu Budowlanego przy ul. Szubińskiej nr 3. (9769k)

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. (8318k)

SPRZEDAŻ

POLECAM Lamette — włos choinkowy. (Oryginalne opakowanie). Zamiejscowi za pobraniem. Bydgoszcz, ul. Wincentego Pola 4, Chmielewski. (9723g)

MASZYNE pianina walizkowa „Mercedes” prima, piec stalopalny, dywan 4 x 5 okazynie sprzedam. Adres IKP Bydgoszcz. (9769)

KONIA 6-letniego sprzedam. Bydgoszcz, Chodkiewicza 55 m. 4. (9749g)

ŁÓZKO żelazne materacem sprzedam. Bydgoszcz, 24 Stycznia 23-9 godz. 17. (9755)

ROWER męski nowa sprze dam. Melchiora Wierzbickiego 3-15 od godz. 15-tej. (9756g)

MEBLE kuchenne sprzedam stolarnia Bydgoszcz, Dolina 5-1. (9759g)

DŹWIGARY 9,5 i 6,5 m dł. schody żelazne 4 m dł., okna żelazne 90 x 150 sprzedam. Adres wskazuje IKP Bydgoszcz. (9776g)

MASZYNE „Singera” dobrym stanie, duże lustro sprzedam. Długosza 8-1. (9721g)

MLOCARNIE Dechentreiter-Wegelle średnia lokomobile Flöther, mała lokomobile Rohbe, w użytkowym dobrym stanie sprzedam. Alions Borsowiak, Skrzetuszewo, poczta Sławno, pow. Gniezno. (9154)

DOBRY aparat radiowy pięciolampowy sprzedam. Bydgoszcz, Czerw. Krzyża 99 m. 1. (9775g)

MOTOCYKL SHL sprzedam. Krzyżanowski. Szkoła Szybowcowa L. — Kąty k. Grudziądzka tel. 15-01, oglądać godz. 8-16. (9771k)

MOTOCYKL NSU 100 sprzedam. Bydgoszcz, ul. Bielicka 82. (9752)

KUPNO

MASZYNE do szycia kupię. Bydgoszcz, ul. Długa 22-7 — podwórzu. 9569g

PARAFINĘ odpadki od świec, woski, staniol, celofan kupuje Gloria. Bydgoszcz, Dworcowa 94. (9766g)

MASZYNE do podnoszenia oczek kupię. Oferty IKP Bydgoszcz. (9745g)

POSADY WOLNE

POMOC domowa potrzebna. Bydgoszcz, 24 Stycznia 6-4, lewo (9488g)

PRACOWNIK do furmanstwa i rolnictwa z utrzymaniem lub bez potrzebny od zaraz Pomorska 1 skład. (9780g)

GOSPODYNI do lekarza potrzebna. Dworcowa 12 m. 7. (9772)

POMOC domowa potrzebna. Bydgoszcz, ul. Warszawska 2-2a. (9767g)

KOMINIARZA czeladnika lub najmniej z roczną praktyką przyjmie natychmiast z pełnym utrzymaniem lub bez Storożyński. Koszalin, ul. Zwycięstwa 16. (9770k)

Lucja Kosińska
z d. Rakowska.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w czwartek dnia 30. X. br. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza Najśw. Serca P. Jezusa. W nieutulonym żalu pozostają straszkane

DZIECI I RODZINA
Dom żałoby Bydg., Niecała 23 m. 1. (9786g)

PRACY POSZUKUJĄ

POSZUKUJE pracy jako szwajcar. Oferty IKP Bydgoszcz. „9765”. (9765g)

POKOJE

POKÓJ umeblowany wspólny dla 2 uczniów oddam. Adres wskazuje IKP Bydgoszcz. (9762g)

ROZNE

PRZYBLAKANA świnię proszę odebrać. Oplawiec nr 28 pow. Bydgoszcz. (9763g)

ZA DŁUGI męża Kaczmarka Michała nie odpowiadam — Kaczmarek Zofia Bydgoszcz, Ks. Skrupki 29. (9754g)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 28689 na nazwisko Mielczarek Władysław — Brudzewek, gm. Chocz, pow. Kalisz. (9510k)

ZGUBIONO legitymację Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na nazwisko Kamionka Włodzimierz. (9766g)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr G X 21269 na nazwisko Liliś Lucja. Legniszki, poczta Czewiewo. (9709k)

Alicja Preuss
z d. Sadowska — przeżywszy lat 26

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 30. X. br. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego w Bydgoszczy.

O czym zawiadawia w smutku pogrążona

RODZINA
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 141. (9773)

OGŁASZAJCIE SIĘ W IKP

Papier biały gazet, rot. mat. kl. VII 50 g 94 cm E-III-10783